

Tożsamość miasta cz. 2

Łódź jak feniks cz. 2

Na kartach wielu książek opisujących przemysłową Łódź czy osadzonych w łódzkich realiach jawi się ona jako moloch. Przybywający tu ludzie są pochłaniani. Na pewno nie mogą prowadzić dotychczasowego życia. Muszą je porzucić, tak jak muszą się pozbyć przynajmniej części swoich dotychczasowych wartości, o ile chcą utrzymać się na powierzchni – mówi Tomasz Cieślak, autor wydanej pod koniec 2023 r. książki „Łódź. Szkice o literaturze, przestrzeni i historii” (Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego), profesor w Zakładzie Literatury i Tradycji Romantyzmu Uniwersytetu Łódzkiego.

Drugą część rozmowy Michała KĘDZIERSKIEGO można przeczytać w marcowym numerze „Kalejdoskopu” 3/2024.

Kiepska pamięć o robotach

Intuicja podpowiada mi, że nie mamy, jako łodzianie, żywej łączności z własnym dziedzictwem historycznym i kulturowym. Łódź nie ma w żadnym obiekcie muzealnym spójnej narracji, która byłaby w stanie ukazać losy tej klasy społecznej, która własnymi rękami budowała miasto od połowy XIX wieku po lata 90. następnego stulecia, aż do transformacji spychającej robotników w zbiorową niepamięć. Tymczasem bez rewolucji 1905 r., strajków robotniczych w dwudziestolecie międzywojennym, strajków przeciw komunistycznej opresji aż po Solidarność nie uda się łodzianom zaczerpnąć żywej energii z etosu oporu przeciw każdej niesprawiedliwej i opresyjnej władzy.

Cały tekst Przemysława OWCZARKA można przeczytać w marcowym numerze „Kalejdoskopu” 3/2024.

Goryl w kąpielni i dziecko we mgle

Zniszczona przez transformację, często nieuwzględniana w ogólnopolskich zestawieniach repertuarowych i koncertowych, bez międzynarodowych pociągów, choć z największym pustym dworcem w Europie Środkowo-Wschodniej. Pełna ruin, walących się kamienic, opóźnionych remontów, po których trzeba sprzątać w nieskończoność. Łódź – postindustrialne postmiasto, w którym mogłoby straszyć, gdyby nie kultura budowana oddolnie, a zwłaszcza muzyka rockowa: jej duch unosi się nad miastem, wręcz wieje na pozbawionych planu zagospodarowania przestrzeniach, dodając im wyjątkowości, tego charakterystycznego klimatu, z którym nie wygrała żadna władza postkomunistyczna ani postsolidarnościowa.

Cały tekst Rafała GAWINA można przeczytać w marcowym numerze „Kalejdoskopu” 3/2024.

Miasto z innej strony

Niesamowita jest kamienica przy Kilińskiego blisko Narutowicza. Od dziesięciu lat nic się tam nie dzieje. Na środku podwórka stoją dwa prawie martwe drzewa. Panuje niesamowity klimat, jak w dawno opuszczonym mieście. Wchodzimy tam z pełnej zgiełku i odgłosów tramwajów ulicy Kilińskiego – to jakby przejść przez portal do innego świata. W łódzkich klatkach schodowych trafiają się niesamowite posadzki prestiżowej marki Villeroy&Boch – te same wzory powtarzają się w pałacach i na klatkach. W kamienicy przy Nawrot 4 znajdziemy niezwykle zakończenie balustrady w kształcie głowy niedźwiedzia – opowiada Radek „Redman” Stępień, który organizuje m.in. spacer po Łodzi.

Całą rozmowę Pauliny Ilskiej można przeczytać w marcowym numerze „Kalejdoskopu” 3/2024.